№ 221. Dnia 2 października. CZWARTEK. Dnia 20 września (2 października). 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Aniołów Stróżów.
Jutro: Kandyda M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 1. Zachód o godz. 5 m. 37
Długość dnia godz. 11 m. 36 Ubyło dnia godz. 5 m. 7

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Handel tranzytowy.

Na zasadzie danych, wyjętych z wydawnictwa „Przegląd handlu zewnętrznego Rosyi", gazeta „Nowosti" zestawia ogólne cyfry handlu tranzytowego przez granicę azyatycką i europejską państwa. Handel tranzytowy z Azyą przez Rosyę od kilku już wieków prowadzony był w znacznych wymiarach i przynosił wielkie korzyści. Przed kilkuset laty znajdował się on w ręku kupców zagranicznych, którzy za to opłacali rządowi ruskiemu pewną, znaczną na owe czasy, sumę pieniędzy. Obecnie handel tranzytowy z Azyą zmniejszył się stosunkowo znacznie z przyczyny wzrostu wszechstronnego produkcyi wewnętrznej ruskiej, nie dopuszczającej towarów zagranicznych do wielu krajów pogranicznych azyatyckich, a także skutkiem częściowej zmiany dróg handlowych, jakiemi idą transporty towarów, nie kierując się już, jak dawniej, prawie wyłącznie do Azyi środkowej przez terytoryum ruskie. Tranzyt towarów zagranicznych przez kraj Zakaukaski wynosi: z Persyi do Europy (przeważnie drzewo palmowe, wełna, dywany) około 200 tysięcy pudów rocznie, a z Europy do Persyi (maszyny, wyroby stalowe i żelazne i t. p.) nie więcej nad 5—6 tysięcy pudów; dopiero w ostatnich latach ruch ten wzmógł się przez to, że do Persyi przewożą przez kraj Zakaspijski szyny zagraniczne do budowy dróg żelaznych w ilości od 60 — 80 tysięcy pudów rocznie.

Daleko większe znaczenie i wymiary posiada handel tranzytowy zachodni, dający zarobek niektórym drogom żelaznym. Królestwo Polskie wchodzi znaczną swą częścią klinem między Austryę i Niemcy, oddzielając Austryę i Rumunię od takich ważnych punktów handlowych jak Królewiec i Gdańsk. Klin ten można, co prawda, ominąć drogą bardzo długą naokoło, przez Niemcy, których drogi żelazne konkurują z drogami Królestwa Polskiego przez zniżanie taryf. Ogólny tranzyt towarów zagranicznych przez Rosyę europejską wynosił: w 1885 roku 3,109 tysięcy pudów, w 1886 roku 3,768 tysięcy pudów, w 1887 roku 3,692 tys. pudów i w 1888 r. 3,780 tysięcy pudów.

Przewożą głównie z Austryi do Niemiec drzewo budulcowe w ilości przeszło 2 mil. pudów, następnie zboże w ziarnie z Austryi i Rumunii do Królewca, a zwłaszcza do Gdańska, gdzie zbożem tem polepszają gatunek zboża ruskiego, przeznaczonego na rynki angielskie, co niemieccy wywozowcy wybornie robić umieją. W odwrotnym kierunku z Niemiec do Austryi przewożą głównie ryż i śledzie, tranzyt których w 1888 roku przeniósł 360 tysięcy pudów. Transporty zbożowe i drzewne, idące drogami żelaznemi, przechodzą granicę pierwszy raz w Radziwiłłowie, Wołoczyskach, Granicy, drugi zaś—w Mławie i Grajewie, ulegając tym sposobem dwukrotnemu przeładowywaniu i formalnościom celnym, co naturalnie krępuje wysyłających. W tym kierunku przechodzi około połowy całego tranzyta zachodniego, po większej części według taryf komunikacyj bezpośrednich ze stawkami wielce zniżonemi, z powodu konkurencyi zagranicznych dróg żelaznych. Dla przewozu transportów z Rumunii i Galicyi do Gdańska lub odwrotnie, istnieje komunikacya bezpośrednia rumuńsko-galicyjsko-gdańska, konkurująca z kierunkiem dróg żelaznych pruskich przez Mysłowice-Wrocław z jednakiemi opłatami przewozowemi, a nawet podczas nawigacyi nieco niższemi dla transportów drzewa i zboża, jeśli takowe idą do Wrocławia drogami żelaznemi, a od Wrocławia do Szczecina — po rzece Odrze, co tem bardziej jest dla transportów zbożowych dogodnem, że w Szczecinie frachty morskie są tańsze niż do Gdańska i prócz rynków zamorskich dla Szczecina otwarty jest jeszcze rynek berliński. Taryfa rumuńsko - galicyjsko - gdańskiej komunikacyi działała do dnia 13 stycznia r. b., przyczem ogólny przewóz transportów w tym kierunku wynosił około 300 tysięcy pudów rocznie. W kwietniu zaś roku bieżącego, na żądanie ministeryum skarbu, odbyła się w Warszawie konferencya przedstawicieli zainteresowanych dróg żelaznych ruskich i zagranicznych w celu rewizyi taryfy tej komunikacyi. Powodem do tego była okoliczność, że niektóre stawki od Gdańska do stacyj austryackich, leżących blizko granicy (jak Brody i Podwołoczyska), były tak nizkie, że mogły podkopywać komunikacyę między Gdańskiem i stacyami dróg żelaznych południowo - zachodnich, zwłaszcza względnie do przewozu śledzi, nadając transportom idącym od Gdańska kierunek nie na Mławę-Kowel wyłącznie drogami ruskiemi, lecz na Mławę - Granicę, skutkiem czego część drogi odbywał towar kolejami austryackiemi. W tych dniach komitet taryfowy przy departamencie kolejowym rozpatrywał taryfę komunikacyi rumuńsko-galicyjsko - gdańskiej; taryfa ta wkrótce wprowadzona będzie w wykonanie; w celu skutecznej konkurencyi z zagranicznemi drogami żelaznemi obchodowemi, stawki dróg ruskich pozostawiono w dawniejszym nizkim wymiarze i dochodzą one do $^1/_{40}$ od puda i wiorsty. Nową taryfę ustanowiono tylko dla główniejszych względnie do ilości transportów—zboża w ziarnie, drzewa, śledzi i ryżu i przytem tak, że podkopanie kierunku kowelskiego, przynajmniej przy obecnym stanie kursu, jest niemożliwe.

Jeżeli do towarów, przewożonych drogami żelaznemi w komunikacyi rumuńsko-galicyjsko-gdańskiej, doliczone będą jeszcze przypadkowe transporty kolejami i przewożone końmi w tymsamym kierunku, następnie około 2 milionów pudów drzewa budulcowego, spławianego corocznie Wisłą od komory w Zawichoście i do nieszawskiej, dalej jeszcze tranzyto towarów między Rumunią i Galicyą i morzem Czarnem przez Ungeni-Odesę, dość zresztą nieznaczne—to wyczerpie się tem cały obecny bezpośredni tranzyt towarów zagranicznych przez terytoryum państwa ruskiego.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— „Peterb. wiedomosti" nonoszą, że w komisyi do rewizyi taryfy cłowej, prezesem będzie minister skarbu, I. A. Wiszniegradzkij. W skład jej wejdą przedstawiciele ministeryów: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, dóbr państwa, oraz przedstawiciele kancelaryi państwowej i zakładów handlowych i przemysłowych. Posiedzenia komisyi rozpoczną się w październiku, w ministeryum skarbu.

Drogi żelazne.

— „Kuryer warszawski" dowiaduje się, że wydział prawny przy zarządzie kolei wiedeńskiej, wobec znacznego zwiększenia się czynności służbowych, jeszcze w roku bieżącym powiększony będzie przez utworzenie nowej posady referenta prawnego, na którą ma być powołany warszawski adwokat przysięgły, p. Matecki.

— Tenże dziennik donosi, że zarząd kolei dąbrowskiej przychylając się do prośby mieszkańców Kielc, postanowił obniżyć cenę biletów pasażerskich na przejazd z Kielc do przystanku Sławik i odwrotnie.

— „Słowo" donosi, że rozpoczęto już trasę nowej linii kolejowej z Białegostoku przez Łomżę, Ostrołękę do Mławy.

— Zgodnie z przedstawieniem departamentu do spraw kolejowych, pan minister skarbu polecił wypłacić towarzystwu kolei dąbrowskiej tytułem gwarancyi państwowej sumę 677,400 rs. metalicznych, czyli 947,665 rs. 95 kop. kredytowych na wypłatę procentów od akcyj i obligacyj tejże kolei, jak i na amortyzacyę, polecając z zatwierdzonej do wypłaty sumy potrącić czysty dochód otrzymany z eksploatacyi tejże kolei w 1 połowie r. b., który uczynił około 120,000 rs.

— Komisya wydelegowana przez ministeryum komunikacyj i skarbu do zbadania taryf kolejowych dla przewozu soli, przybyła w poniedziałek do Warszawy, celem naradzenia się z przedstawicielami tutejszych dróg żelaznych i z delegatami warszawskiego komitetu giełdowego, którzy przygotowali materyał sprawozdawczy. W skład komisyi, która poprzednio bawiła na południu Cesarstwa, wchodzą, między innymi, pp.: Czerniajew, chemik i Wiliński referent taryf dla przewozu soli i wełny.

— „Nowoje wremia" donosi, że kupiectwo guberni wologodzkiej przedstawiło ministeryum komunikacyj projekt budowy drogi żelaznej z Wołogdy do Archangielska, ułożony przez inżyniera libawskiego.

— W Kijowie odbędzie się konferencya w sprawie połączenia nowobudującej się kolei nowosielickiej z galicyjską lwowsko-czerniowiecką; na konferencyi oznaczone będzie miejsce połączenia obu dróg i oznaczone będą taryfy pasażerskie i towarowe.

Handel.

— Na jarmark warszawski dowieziono do dnia 29 z. m. włącznie 923 pud. 1 funt chmielu, w porównaniu z rokiem zeszłym (1,587 pud. 35 funt.) mniej o 664 pud. 34 funt. W ostatnim dniu sprzedano nareszcie dwie pierwsze partye: 50 pudów chmielu prawie wyborowego i słabszego średniego po 28 rubli bez różnicy, tudzież 5 pu-

---

8)

Hrabia Wodziński.

CARITAS.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 220).

— Czy margrabia jest tu także?

— Nie, niema ani jego, ani jego damy.

— Czy podobna? ani jego, ani pani?

— A więc to hiszpanka towarzyszy pannie.

— Tak się zdaje.

Kobiety przyśpieszyły kroku, mówiąc między sobą:

— Spieszmy się, żeby nas widziała w kościele.

— Zobaczy nas przecie na drodze—zażartował któryś z wieśniaków.

— No, to nie wszystko jedno.

Powóz zjeżdżał teraz szybko z pochyłości. Stangret starał się powściągnąć rozbiegane konie. Ludzie zaczęli się z drogi usuwać; wieśniacy stanęli po obu stronach, kłaniając się młodej pannie i przypatrując się jej dowoli, następnie, powóz przejechał, a wieśniacy znów się połączyli, idąc dalej grupami.

Ta, którą nazwali panną de Croixvaillaut, mogła mieć lat około osiemnastu, jakkolwiek sądząc po ślicznej, poważnej twarzyczce i smutnych pomimo uśmiechu oczach, można było oważać ją za starszą. Naraz, na samym skraju pochyłości, zatrzymał się powóz.

Ci, którzy się śpieszyli na nabożeństwo, aby dostać się najbliżej ołtarza, prześcignęli go, inni zaś, mniej gorliwi, lub interesujący się więcej młodą panną w żałobnej sukni, stali zdaleka, uchylając kapelusza lub robiąc półgłosem uwagi. Musiało się coś stać: panna rozmawiała z kaleką bez ręki, Bidetem, roznoszącym depesze po okolicznych zamkach. Zdaleka już poznawszy konie kerisperskie, robił znaki póty, aż się zatrzymały. Zdyszany, stanął teraz przed drzwiczkami powozu i szukał depeszy schowanej w zanadrzu niebieskiej bluzy.

Mówił szybko, akcentem bretońskim:

— Byłem pewny, że panię spotkam. Nie moja wina, jeśli się spóźniłem. Jak tylko depesza przyszła, wziąłem ją i pobiegłem. Proszę darować.

Ponieważ ta, którą nazwano „hiszpanką", siedziała po tej stronie, gdzie stanął Bidet, wręczył więc jej depeszę i dodał:

— To dla panienki.

Hiszpanka, wysoka, tęga brunetka, która niegdyś kołysała matkę, a teraz czuwała nad córką, zwróciła się do młodej dziewczyny:

— Carita mia, czy chcesz, żebym otworzyła?

Panna skinęła głową twierdząco i odparła:

— Wiem, co zawiera. Ojciec nie mógł przybyć. Domyślałam się tego.

I pochyliła się nad otwartą już depeszą. Istotnie miała słuszność. Obie jednocześnie przeczytały następujące wyrazy:

„Auray, z Paryża 9,30 rano.

„Panna Croixvaillaut, Kerisper.

„Zatrzymany pilnemi sprawami. Będziemy na nabożeństwie u św. Magdaleny. Myślimy o tobie, całujemy wszyscy najczulej.

Ojciec".

Caritas obracała kilka chwil depeszę w milczeniu. Słodki uśmiech, jakim witała wieśniaków, zniknął z jej twarzyczki, gdy hiszpanka, Catalina, w której poruszył się potok dawnych uraz, uniosła się, mieszając gniew z wybuchami czułości dla swej „małej".

— Carito! moja jedyna, nie martw się. Dobrze zrobili, że zostali. Wcale tu ich nie potrzeba. Nasza ukochana dobra zmarła będzie wolała widzieć cię tu samą.

W czarnych oczach hiszpanki ukazywały się to błyski nienawiści, to znów uczucie namiętnej miłości, z jakiem spoglądała na sierotę i na wieńce z kwiatów, leżące w powozie.

Carita, z oczami łez pełnemi, milczała. Przytuliła się do starej, która ją też objęła i nie dbając o przechodniów, całowała to twarzyczkę, to drobne, dziecinne niemal ręce, mówiąc dalej urywanemi słowy:

— Tak, tak... będzie wolała cię widzieć samą; mieć tylko modlitwy twojego serduszka; prędzej pójdą one do nieba. Nie płacz, nie płacz, moje dziecię...

Młoda dziewczyna uspokoiła się. Tak jej było błogo czuć się kochaną, jej, której dusza pochłonięta była całkowicie pożerającym ją ogniem miłosierdzia, której myśli wszystkie skierowane były ku zapomnieniu o sobie! Teraz uspokojona pieszczotą starej, spoglądała wzruszona na biednego kalekę i rzekła doń słodkim głosem:

— Siądźcie, ojcze Bidet. Podwieziemy was do miasta; zawsze to wam trochę ulży.

Bidet uśmiechnął się, wdzięczny za schlebiające mu zaproszenie.

— Trudno mi odmówić, panienko. Bo to z przeproszeniem panienki, moje nogi to jak stare zmęczone koniska, co nie chcą słuchać.

Usiadł na koźle, a Caritas chcąc mu pomódz, podała rękę.

— O! doprawdy, to za dużo dobroci. Mogę sam wejść.

Powóz ruszył. W miarę, jak zbliżano się do miasta, odgłos dzwonów stawał się coraz smutniejszym i wyraźniejszym. Dla okolicy całej doroczne nabożeństwa te stały się od lat dziesięciu niejako dniem odpustowym. Zbierali się wszyscy rektorzy okoliczni i cały kler z klasztoru św. Anny. W nieobecności biskupa mszę odprawiał dziekan kapituły z Vannes. U wejścia do Auray, w ulicach, na placu i rynku, wokoło kościoła, włościanie przybyli z dalekich parafij, stali lub przechadzali się w milczeniu.

Gdy Caritas z hiszpanką wysiadły przed kościołem św. Piotra, tysiące spojrzeń skierowały się na nie. Było tu zebrane całe towarzystwo z Auray i właściciele zamków sąsiednich. Pan Raymond, notaryusz, postarzały, z siwemi włosami, czerwony i otyły i Maurycy, syn jego, śliczny, smukły chłopiec, zbliżyli się z powitaniem do młodej dziewczyny. Młodą pannę otaczano szczególnemi względami, tak przez szacunek dla nazwiska i współczucie, jakie wzbudzały jej nieszczęścia, jak dla słodyczy jej i charakteru i dla rozumu, którym imponowała wszystkim.

Pan Raymond podał jej ramię, które przyjęła, zamieniwszy przedtem z synem uścisk dłoni.

(D. c. n.)

dów niższego gatunku po 12 rs. za pud.

— Towarzystwa rolnicze gubernij południowych Cesarstwa proszą ministeryum skarbu o ustanowienie w portach rządowych pośredników w handlu zbożem. Takimi pośrednikami mogą być agenci ministeryum skarbu, dobrze obeznani z handlem zbożowym. Rolnicy będą oczywiście woleli zapłacić $1^1/_2$ — 2 kop. na utrzymanie agentów rządowych, zamiast płacić, jak obecnie, 5—7 kop. różnym spekulantom.

— Angielskie towarzystwo wywozu mięsa pod firmą „Neaks", ma zamiar wznieść w początkach roku przyszłego wielkie rzeźnie w Wołoczyskach i Radziwiłłowie. Mięso będzie przewożone do Anglii w stanie surowym.

— Wywóz mąki z gubernij południowych Cesarstwa za granicę zmniejszył się znacznie w latach ostatnich, a mianowicie wywieziono przez Odesę: w 1884 roku 1,513,000 pudów, w 1885 roku 3,000,000 pudów, w 1886 roku 2,000,000 pudów, w 1887 roku 150,000 pudów, w 1888 roku 220,000 pudów, w 1889 roku 621,000 pudów. Wobec tego, właściciele młynów zebrali się na wspólną naradę w Odesie i postanowili wysłać delegata za granicę w celu nawiązania stosunków z odbiorcami mąki, a nadto wystosować podanie do rządu francuskiego o obniżenie cła od mąki wysyłanej z portów ruskich, pobieranego od roku 1887 w stosunku 8 fr. za 100 kgr. W zjeździe uczestniczyło 19 właścicieli młynów.

Kredyt.

— Towarzystwo kredytowe miejskie w Piotrkowie nie będzie zatwierdzone; odpowiedź odmowną ministeryum skarbu otrzymano w dniu 26 z. m.

Pieniądze.

— „Nowoje wremia" donosi, że główny komitet towarzystwa popierania przemysłu i handlu zamierza, zaraz po otwarciu sesyi, złożyć p. ministrowi skarbu referat w sprawie zapobiegania nadużyciom kantorów bankierskich.

Przemysł.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż podczas objazdów swoich inspektorzy fabryczni wykryli, pomiędzy innemi, że niektórzy fabrykanci, aby uniknąć kosztów leczenia ciężej chorych robotników, regulują z nimi rachunki i usuwają ich z fabryk. Na przyszłość właściciele fabryk mają być zobowiązani do zapewnienia chorym robotnikom pomocy lekarskiej i niepozbawiania ich pracy.

— „Warszawski dniewnik" donosi, że w tych dniach w sądzie gminnym 2 uczastku powiatu będzińskiego rozpatrywaną była sprawa fabrykanta Lamprechta z Sosnowic, oskarżonego o naruszenie prawa, dotyczącego pracy małoletnich. Oskarżenie popierał w sądzie pomocnik inspektora fabrycznego okręgu warszawskiego i fabrykant, uznany za winnego, skazany był na karę pieniężną w wysokości 50 rubli. Jednakże wobec tego, że praca dzieci jest zupełnie wzbronioną w fabrykach kości mielonych; że wskutek użycia 13-letniego dziecka do robót w fabryce Lamprechta, nastąpiła śmierć jego od wybuchu kotła, i że nareszcie oskarżony, bez względu na to, że wina jego jest dowiedzioną, nie chce uznać się za winnego, przedstawiciel inspekcyi nie mógł zgodzić się na wyrok sądu i przenosi tę sprawę do częstochowskiego zjazdu sędziów pokoju.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **W kwestyi budowy** nowych fabryk i zakładów przemysłowych w guberni piotrkowskiej, naczelnicy powiatów, policmajstrowie, oraz prezydenci miast Łodzi i Piotrkowa, otrzymali w tych dniach od J. E. gubernatora piotrkowskiego cyrkularz, w którym p. gubernator, uznając niezbędność przedsięwzięcia środków zapobiegawczych przeciwko naruszaniu przepisów, poleca kierować się na przyszłość następującemi wskazówkami: 1) Ci, którzy mają zamiar wybudować fabrykę lub zakład przemysłowy, obowiązani są zawiadomić o tem miejscową władzę (w powiecie — naczelnika powiatu, w miastach — prezydenta) i przedstawić poświadczony przez technika miejskiego lub powiatowego plan sytuacyjny miejscowości, na której ma być wzniesiony budynek fabryczny; przytem obowiązkiem interesowanego jest wyjaśnić, co projektowana fabryka będzie produkowała. Otrzymawszy te dane, władza miejscowa udaje się osobiście na grunt i obejrzawszy miejscowość, sporządza akt, w którym wydaje swą opinię co do możliwości wybudowania we wskazanem miejscu fabryki, poczem akt ten, zawiadomienie i plan sytuacyjny przesyła do rozpatrzenia p. gubernatorowi. 2) Po otrzymaniu od p. gubernatora pozwolenia na budowę fabryki lub zakładu przemysłowego w danej miejscowości, przedsiębierca winien przedstawić do rządu gubernialnego (wydział budowlany) przez prezydenta lub naczelnika powiatu projekt techniczny mającej się wznieść budowli. Po zatwierdzeniu projektu, gdy już rozpocznie się budowa fabryki, budowniczy miejski lub powiatowy obowiązany jest, pod osobistą odpowiedzialnością, nie dopuszczać żadnych odstąpień od zatwierdzonego planu i ściśle dopilnować, aby urządzone były jak należy filtry i inne urządzenia przeznaczone do tego, aby nieczystości i odpadki uczynić nieszkodliwemi dla zdrowia. 3) Po zupełnem ukończeniu budowy fabryki, komisya, składająca się: z wyznaczonego ad hoc przez rząd gubernialny budowniczego gubernialnego, budowniczego miejskiego, mechanika gubernialnego lub okręgowego, policmajstra i lekarza, pod przewodnictwem prezydenta (w powiatach pod przewodnictwem naczelnika powiatu lub jego pomocnika) dokonywa rewizyi i sporządza protokół, który przesyła do rozpatrzenia p. gubernatorowi. Jeśli w protokóle tym nie będą wykazane żadne zboczenia od planu zatwierdzonego przez wydział budowlany rządu gubernialnego, p. gubernator wydaje pozwolenie na otwarcie i prowadzenie fabryki lub zakładu przemysłowego.

(—) **Wybory.** Wczoraj, w kościele ewangelickim św. Jana, o godzinie 12 w południe, pod przewodnictwem superintendenta dyecezyi płockiej d-ra teologi von Boernera, odbyły się wybory członków kolegium kościelnego parafii św. Jana w Łodzi na następne trzechlecie. Większością głosów wybrano pp.: Edwarda Herbsta, Karola Scheiblera, Gotfryda Stejgerta, Wilhelma Schweikerta i Jakóba Hofmaha — wszystkich ponownie; na miejsce zaś wybranego w parafii św. Trójcy p. Juliusza Kunitzera powołano p. Samuela Krauze, właściciela majątku Chojny.

(—) **Z teatru.** Wesoła komedyo-farsa Bałuckiego „Nowy Dziennik", znana już w Łodzi, odegraną była we wtorek w teatrze Victoria z wielkiem powodzeniem. Siły komedyowe nowo zorganizowanego przez p. Kopczewskiego towarzystwa miały już tym razem pole do popisu, który wykazał, że scena nowa posiada pod względem środków artystycznych, wszelkie warunki po temu, aby się stać pierwszą w kraju po warszawskiej. Nie było ani jednej rólki w wspomnianej sztuce, której wykonanie pozostawiałoby wiele do życzenia i psuło całkiem przyzwoitą całość. Nie boimy się obwinienia o przesadę, jeśli wyrazimy przekonanie, że Łódź zyskała obecnie towarzystwo komedyowe zupełnie dobre, że wykonanie robi wrażenie dalekie od tego, do jakiego nas przyzwyczaiły towarzystwa prowincyonalne, że wreszcie, jeśli pracę i staranność wezmą artyści za swe hasło, pomyślny rozwój naszej sceny będzie zapewniony. Naczelne miejsce wśród wykonawców, mimo epizodyczności swej roli, zajął p. Winkler, przyjmowany gorąco i wykazujący ciągły rozwój rzetelnego swego talentu. Nurkiewicz, w jego wykonaniu, wyszedł plastycznie i prawdziwie aż do drobnych, pracowicie i kunsztownie obmyślanych i opracowanych szczegółików. Ani na chwilę gry jego nieopuściła owa *vis comica*, każąca widzom każde jego pojawienie się na scenie, przyjmować szczerym śmiechem, który bez przerwy prawie grze jego towarzyszy z widowni. P. M. Trapszo (Rzepkowski) również pracowicie i starannie opracował każdy szczegół swej roli, odtworzonej z wielkim zasobem charakterystycznego komizmu. Wykonanie jednak roli, grzeszyło nieco nadmiarem drobnych szczegółików, robionych *con amore*, wykazujących wielki zmysł obserwacyjny i intuicyę w artyście, ale osłabiających nieco, zamiast podnieść, efekt komiczny w kulminacyjnych punktach roli, gdyż każde przeładowanie ozdobami szkodzić musi artystycznej całości. Do tejże kategoryi nadmiernego wyzyskania całego bogactwa materyału obserwacyjnego, należy odnieść i pewną jaskrawość tu i owdzie mimiki i gestów. Poczyniwszy w grze swojej te, zresztą drobne poprawki, artysta dodałby więcej prawdy realnej postaci Rzepkowskiego, która zresztą i bez tego wyborną była kreacyą. W p. Trapszo, zyskała scena siłę znakomitą, której potrzeba tylko nieco oszczędności i wstrzemięźliwości w rozporządzaniu bogatemi środkami swego uzdolnienia scenicznego. P. Janowski (Stefan) najzupełniej potwierdził pochlebną opinię, na jaką zapracował już sobie na scenie poznańskiej, jako wybitnie uzdolniony do ról lekkich amantów artysta. Gra jego była spokojna, wytrawna, umiejętnie i wstrzemięźliwie markująca, a pełna humoru. Świetne warunki sceniczne zewnętrzne, dźwięczny, sympatyczny głos i zręczne ruchy, ułatwiają artyście zadanie. P. Jarszewski (Adam Buraczyński) oddał swą epizodyczną rolkę, bez zarzutu. P. Dobrzański (Rozpędowski) wiele jeszcze popracować musi nad sobą, aby się dostroić do reszty kolegów, w gronie których grał we wtorek. Rozpędowski w grze jego, stojącej zresztą na poziomie przeciętnej normy wykonania ról na deskach prowincyonalnych, stracił runieńce życia i udawał tylko blagiera-dziennikarza, zamiast przedstawić nam żywą postać, pochwyconą na gorącym uczynku przez autora. Brakowało tej grze czegoś, czego nie brakuje wyżej wymienionym artystom—owego ognia rzetelnego uzdolnienia scenicznego, owego natchnienia artystycznego. Postać Rozpędowskiego, w grze artysty, sztywna i blada, nie posiadająca iskierki zawartego w niej komizmu, zeszła też na plan zaledwie trzeci. Sąd nasz, wypowiadamy naturalnie jako tymczasowy i zastrzegamy się w nim przed ferowaniem wszelkich ostatecznych wyroków, zanim ujrzymy pana D. w innych powierzonych mu rolach. W połowie prawie uwagi powyższe stósować się mogą i do p. Staszewskiego (Filasiński), który grzeszył prócz tego nieco szarżą, ale miał za to kilka momentów szczęśliwych. P-na Morska (Helena) odtworzyła rolkę swoję wdzięcznie, z uczuciem i ciepłem, pewne niewykończenie w mimice i niepewność tu i owdzie w ruchach, drobne, łatwe do poprawienia stanowią usterki, wobec widocznej w grze inteligencyi i uzdolnienia scenicznego, a którem zdanie nasze umotywowane, odkładamy jeszcze na później. P-na Trapszo (Mania) rolę sympatycznej dzieweczki odtworzyła z powodzeniem, wykazując przytem wiele wdzięku, który podnosiła szczera nutka liryczna, przebijająca się w jej dykcyi wyraźnie. Artystka przedstawia obiecującą kandydatkę na naiwną. Reszta dostrajała się do całości. Publiczność bawiła się wybornie. Przyjemnie nam w końcu stwierdzić raz jeszcze przekonanie ogólne, że siły komedyi naszej sceny, odpowiadają nawet wybredniejszym wymaganiom bywalców teatralnych. *H.*

(—) **Okropne samobójstwo.** W domu p. Languera przy ulicy Widzewskiej, zamieszkiwała niejaka Büschowowa z córką. Do córki tej, ponieważ natura nie poskąpiła jej wdzięków, zalecało się liczne grono młodzieży. Żaden jednak z oświadczeniami nie spieszył, a starał się tylko jaknajwięcej podobać pannie. Matka niebardzo była temu rada, lecz zezwalała na przestawanie z kawalerami. Gdy jednak spostrzegła, że jeden z tego grona zanadto zbliżył się do córki, ostrzegła ją, aby jej nie zrobiła wstydu. Zdawało się, że córka tej rady posłuchała, bo nigdzie bez matki nie wychodziła. Wkrótce jednak B. zauważyła, że córka jej często płacze pokryjomu. Wszelkie pytania, co jest powodem tego zmartwienia, córka zbywała milcze-

---

24).

Henryk Rabusson.

ŁOWY W RUBÉCOURT

przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 220).

Strzała utkwiła w ranie. Tegosamego wieczora pan de Buttencourt ukazał się w mieszkaniu panny Maryi-Magdaleny.

Franciszek nigdy tam nie bywał wieczorem, a ojciec jej wcześnie udawał się na spoczynek. Młoda panna siedziała więc sama w swoim pokoju, oglądając różne wzory do krzyżowej roboty. Zatopiona w tej czynności, wyglądała na osobę zupełnie spokojną. Walki i burze przebyte mało śladów zostawiły w jej rysach.

Ale gdy usłyszała nazwisko pana de Buttencourt, zmięszała się bardzo. Trudno jej było nie przyjąć barona, który należał teraz do jej rodziny. Nietylko bowiem mogła przez to dać powód do gawęd domownikom, ale narażała się sama na natrętne nalegania. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, pan baron przyszedł dlatego, aby być przyjętym. Zresztą jeśli jego bytność miała zapowiadać niebezpieczeństwo, lepiej było odrazu poznać jego naturę. Przytem te odwiedziny nie były niespodzianką dla Maryi-Magdaleny; spodziewała się ich oddawna. A mówiąc Franciszkowi o swych obawach na przyszłość, powiedziała mu tylko połowę powodów do nich.

Baron, równie zręczny w poskramianiu swych wzruszeń, jak nieposkromiony w wybuchach namiętności, nie zdradzał uczuć gniewu, ani niepokoju. Opowiadał nowiny z Rubécourt tonem zwykłej towarzyskiej uprzejmości. Mówił, że jego babka chorowała ciężko, że się o nią obawia, że teraz ma się lepiej, ale co chwila można się spodziewać nowego ataku.

Wreszcie wyrzekł:

— Jestem zobowiązany do dowiedzenia się, jak stoją przygotowania do ślubu pani?

— Zobowiązany, przez kogo? — zapytała Marya-Magdalena.

— Przez Helenę, która zajmuje się tem małżeństwem.

— Ach! tak — odrzekła młoda panna.— Ma ona prawo zajmowania się tą kwestyą.

— Prawo? powiadasz pani? Nie sądzę, aby tak było... Bo nie może wiedzieć nic nadto, że zawiele zwracałem na ciebie uwagi... Mojem zdaniem, jedna tylko osoba ma prawo do tego, a tą osobą jestem ja... Tak, ja tylko.

— Pan!

— Tak! ja — powtórzył z siłą pan de Buttencourt.

— Pan, który mnie zgubiłeś, zdradziwszy niegodnie!... pan! dziś człowiek żonaty...

— Popełniłem zły uczynek pod naciskiem konieczności! Ale pomimo to, nigdy kochać cię nie przestałem! A moje małżeństwo nie upoważnia twojego. Staraj się mnie zrozumieć, Maryo-Magdaleno! Jeżeli nie możesz być moją żoną, nie pozwolę abyś była czyjąkolwiek inną, a szczególniej tego niecierpianego przezemnie Franciszka Réal. To rzecz postanowiona. Nie będę już usiłował zdobyć cię dla siebie, wiedząc, że masz słuszny może wstręt do mojej osoby. Chociaż, wierz mi, że zasługuję na pożałowanie... Ale nie można żądać, abym udawał umarłego, czując w sercu miłość, zazdrość, żal, wściekłość... Porzuć więc ten zamiar małżeństwa Magdaleno, zamiar niedorzeczny i hańbiący. Wiem, że śmiesznie jest z mojej strony mówić ci o obowiązku i honorze. Ale jakież będziesz miała prawo sądzenia mych czynów, gdy sama postąpisz niegodnie.

— Czy sądzisz pan, że pan Réal nie wie o niczem?

— Może wiedzieć to tylko, co wie moja żona... trochę więcej jako mężczyzna, który mnie nienawidzi, kochając ciebie szalenie i który szpiegował mnie długo. Ale...

— Mylisz się pan. Wie wszystko i po długich dopiero namysłach, zgodziłam się, pomimo to na przyjęcie jego oświadczyn.

— Cóż to więc za rodzaj człowieka? — krzyknął pan de Buttencourt.

— Szaleniec może, ale szaleniec szlachetny, którego kocham i szanuję.

— Ach! Strzeż go pani. Strzeż dobrze. Bo musi być i odważnym, a nie zbraknie mu okazyi do czynu.

Uniesiony szalonym gniewem, baron pochwycił obie ręce młodej dziewczyny, ściskając je z całej siły.

Marya-Magdalena nie robiła żadnych usiłowań, aby wyzwolić takowe; spojrzała z litością na napastnika i słodkim głosem wyrzekła:

— Nie możesz pan już niczem zrobić mi większej krzywdy nad tę, którą mi zrobiłeś...

Baron puścił jej ręce: mówiła dalej:

— Zapamiętaj pan to, co mówię: życie moje jest odtąd związane z życiem Franciszka Réal, któremu się podobało cudze grzechy odkupić.

Wtedy pan de Buttencourt padł na kolana, błagając:

— Pani, nie możesz wyobrazić sobie, co to jest mieć w sercu taki palący ból zazdrości, a w umyśle straszne lub roskoszne obrazy, stosownie do tego, czy miłość lub uczucie zazdrości je wznieca... Przez litość! zrzecz się pani tego zamiaru...

— Ach! czyż to podobna! — wyrzekła Marya tonem męczennicy.

Poczem z wybuchem żalu zawołała biedna:

— Wielki Boże! Jakże okrutni są mężczyźni! Jak straszny mają sposób kochania! Chrześcianie, czy poganie, są równie nieubłagani tak w miłości jak i w nienawiści. O cóż błagam dwóch ludzi, upierających się w uczuciu miłości dla mnie? O to, aby szanowali mój spokój. A żaden nie wysłuchał błagania. Chcą mnie kochać nawet wbrew mej woli. Ani pan, chytry, nieszczery katolik, ani on, człowiek niepodległej myśli, nie możecie się zdobyć na rzecz tak małą. Te żelazne kleszcze waszych uczuć zgniotą mnie na miazgę.

— Widzisz więc, pani — przerwał żywo baron — że i on nie umie kochać bez egoizmu, kiedy nie chce się nagiąć do twych usilnych błagań... A ja czyż już jestem najgorszym? Zamiast cieszyć się z tego, że twój narzeczony, a mój wróg wpadnie w zasadzkę... robię wszystko co można, aby mu przeszkodzić. Jeżeli pani nie chcesz słyszeć o mnie więcej, pozostań w osamotnieniu. A przysięgam, że nic nigdy do zarzucenia mi mieć nie będziesz.

— Już zapóźno odbierać dane słowo.

— Czy to twa ostatnia odpowiedź? — zapytał pan de Buttencourt tonem pogróżki.

Młoda dziewczyna kiwnęła tylko głową, a wyczerpana zupełnie, padła na najbliższy fotel.

— Pamiętaj to więc, Maryo-Magdaleno, że nazajutrz po ceremonii twoich zaślubin, lub oznaczeniu dnia na nią, zrobię stanowcze kroki, aby zgładzić ze świata twego narzeczonego... lub nawet męża...

Wyszedł, zostawiając ją zgnębioną, zrozkaną, nawpół umarłą — na pastwę całego zamętu uczuć i myśli dodtąd nieznanych.

Siła miłości dwóch ludzi — ubiegających się o nią bez przerwy, robiła na niej takie samo wrażenie jak gdyby ją ścigała jaka furya piekielna. Sama była przecież zawsze kochającą, uczuciową, ale nie mogła zrozumieć tych objawów szalonej miłości.

(D. c. n.).

niem. Matka zaniepokojona, zaczęła wypytywać się sąsiadek, czy nie wiedzą, co jest przyczyną głębokiego smutku jej córki. Odpowiadano jej półsłówkami w ten sposób, że kobieta nic nie mogła wywnioskować. Dopiero w zeszłym tygodniu podsłuchała rozmowę dwóch sąsiadek, która obudziła w niej bolesne podejrzenia. Pobiegła na górę i schwyciwszy córkę za ramiona, zaczęła nią szamotać i krzyczeć, aby wyznała jej prawdę. Wśród płaczu i jęków córki dowiedziała się rzeczywistości... To ją tak strasznie zmartwiło, że postanowiła odebrać sobie życie. W poniedziałek wieczorem rozszedł się swąd spalenizny po całym domu. Ciekawi lokatorzy, poczęli zaglądać do mieszkań i zastali drzwi od izby Büschowowej zamknięte. Gdy na pukanie nikt się nie odzywał, otwarto drzwi wytrychem i oczom widzów przedstawił się straszny obraz. Na kupie palących się rzeczy leżała kobieta, jęcząc, lecz nie ruszając się wcale. Natychmiast ogień zalano wodą, a straszliwie poparzoną B. przeniesiono na łóżko. Onegdaj w strasznych cierpieniach umarła, a wczoraj ją pogrzebano.

(—) **Wypadek.** Cegła, spadająca z wysokości trzeciego piętra, trafiła w głowę robotnika murarskiego, Marcelego Szyrgackiego, pracującego przy budowie domu przy ulicy Cegielnianej. Wypadek ten zdarzył się w piątek o godzinie 5 po południu. Nieprzytomnego S. odniesiono do mieszkającego w pobliżu felczera, który udzielił mu pierwszej pomocy. O godzinie 11 tegosamego dnia Szyrgacki zakończył życie.

(—) **Kradzież.** W niedzielę, o godzinie 3 rano, złodzieje wyjąwszy szybę w oknie, dostali się do mieszkania Icka Breslauera w domu pod N. 19 przy ulicy Nowomiejskiej i zabrawszy sztukę towaru, wartości 115 rubli, umknęli. B. przebudził się w chwili, gdy kradzież była już spełnioną.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie operetka w 3 aktach, p. t. „Błazen dworu," z muzyką A. Müllera.

KRONIKA.

— Ukaz Najwyższy, świeżo ogłoszony w „Prawit. wiestniku", przyznaje prawa lekarzy wolnopraktykujących kobietom, które ukończyły nauki w zwiniętym instytucie żeńskich kursów lekarskich przy szpitalu wojennym mikołajewskim.

— „Nowosti" donoszą, że w związku z poczynionemi już reformami w ruskich gimnazyach klasycznych, zamierzone są zmiany w przepisach o egzaminach na patent dojrzałości. Podług obowiązujących dotychczas przepisów, egzaminy na patent dojrzałości odbywały się tylko z religii, matematyki, języków starożytnych, historyi i literatury ruskiej (robota piśmienna), tymczasem cały szereg przedmiotów nie był poddawany żadnej kontroli przy egzaminie. Dlatego też ministeryum zamierza wprowadzić egzaminy obowiązujące ze wszystkich przedmiotów kursu gimnazyalnego, z dołączeniem języków nowożytnych.

— „Russkija wiedomosti" piszą: Krążące w ostatnich czasach w Petersburgu pogłoski o utworzeniu oddzielnego ministeryum rolnictwa wywołał, jak się dowiadujemy, projekt tejsamej treści byłej komisyi pod prezydencyą r. t. Plewego w kwestyi spadku cen produktów rolnych. W szeregu różnych środków, mających na celu uregulowanie warunków rolnictwa krajowego, komisya wskazała również na pożyteczność utworzenia oddzielnego ministeryum, gdzie możnaby skoncentrować wszystkie sprawy, tyczące się tej ważnej gałęzi gospodarstwa społecznego. Według pogłosek, projekt utworzenia tego ministeryum znajduje się w rękach władz, które złożą go do ołczytania podczas bieżącej sesyi w radzie państwa. Obecnie rozpatrywana jest głównie kwestya zakresu działalności nowego ministeryum; przynajmniej, jak dotąd, tylko ta kwestya stanowi najważniejszą trudność, ponieważ w zasadzie nikt nie występuje przeciw utworzeniu oddzielnego ministeryum rolnictwa. Tymczasem utworzenie tego ministeryum musiałoby koniecznie pociągnąć za sobą przeniesienie doń niektórych departamentów ministeryum skarbu, dóbr państwa, a nawet spraw wewnętrznych.

— W liczbie wielu środków, projektowanych przez ministeryum spraw wewnętrznych przeciw pożarom na prowincyi, jeden dotyczy obsadzania ulic i budowli drzewami. Zamierzono zobowiązać ludność do wysadzania ulic drzewami w dwa rzędy. Sadzonki będą wydawane bezpłatnie ze szkółek rządowych; ziemstwa powinny sprowadzić takowe swoim kosztem, a włościanie obowiązani będą sadzić i ogradzać drzewa dla zabezpieczenia od bydła.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą, że departament gospodarczy ministeryum spraw wewnętrznych, opracowywujący zasady nowej ustawy handlowej, podniósł kwestyę rewizyi podziału powinności pomiędzy państwo, ziemstwa i miasta, ponieważ te ostatnie spełniają wiele powinności czystopaństwowego charakteru.

— W celu polepszenia ras koni włościańskich, jak dowiaduje się „Graždanin", ministeryum dóbr państwa opracowało projekt zorganizowania stałych komisyj w miastach powiatowych do czuwania, ażeby używane w gospodarstwach włościańskich reproduktory były właściwego typu. Komisye składać się będą z przedstawicieli głównego zarządu stadnin państwowych i ziemian miejscowych.

— „Graždanin" dowiaduje się, że ministeryum dóbr państwa ogłosi niebawem konkurs na projekt bezpiecznego pieca do opalania słomą. Do udziału w konkursie mają być powołane towarzystwa akcyjne.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że ministeryum sprawiedliwości zajęte jest obecnie ułożeniem spisów szlachty, z oznaczeniem, jakim majątkiem włada każdy ród szlachecki, oraz czy ten majątek jest nabyty, podarowany, albo odziedziczony. Odnośnie do majątków podarowanych zbierane są wiadomości, któremu z przodków, kiedy i za co podarowano majątek, a odnośnie do nabytych — o czasie nabycia. Zebrane dane wydrukowane są już w oddzielnej księdze.

— Rada państwa zajmie się niezadługo rozpatrzeniem reformy sądownictwa w Syberyi.

— Do zatwierdzenia władzy przedstawiono projekt ustawy towarzystwa do urządzania irrygacyj na południu Rosyi. Spółka kapitalistów zamierza dokonywać, pod kontrolą rządu, nawodnienia stepowych miejscowości na południu Rosyi, należących do właścicieli prywatnych, gmin wiejskich i skarbu. W skład towarzystwa wchodzą inżynierowie, którzy już prowadzili roboty irrygacyjne i osuszające z polecenia rządu.

Warszawa.

— Na posiedzeniu sekcyi polowań i ochrony warszawskiego oddziału towarzystwa ochrony zwierzyny i racyonalnego polowania, między innemi, postanowiono zawezwać pp. posiadaczy ziemskich, oraz gminy wiejskie do składania w radzie towarzystwa ofert, w celu wydzierżawienia obszarów, będących w ich władaniu, dla zaprowadzenia na nich ochrony zwierzyny, oraz racyonalnego z niej użytkowania. Wszystkie pisma proszone są o łaskawe powtórzenie niniejszej wiadomości.

— Rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie zamierza wznieść nowy przytułek dla starców i kalek, na placu należącym do szpitala św. Ducha, przy zbiegu ulic: Żytniej i Żelaznej. Koszty budowy gmachu obliczono na 50,000 rs.

— Towarzystwo kredytowe m. Warszawy obchodziło wczoraj 20-letni jubileusz swego istnienia. Pierwszej pożyczki hypotecznej towarzystwo udzieliło w dniu 22 października 1870 r.

— Grono członków warszawskiego towarzystwa wioślarskiego, w sezonie zimowym zamierza urządzić konkurs szachistów. Fundusz na nagrody ma być zebrany drogą składek. Do udziału w konkursie, oprócz członków, dopuszczonymi będą także goście wprowadzeni na ogólnej zasadzie regulaminu.

— W warszawskich zakładach naukowych mają być zaprowadzone ławki z ruchomemi oparciami i pulpitami, dającemi się zastosować do wzrostu uczniów.

— Menażeryę i cyrk otwiera w Warszawie p. Winkler, właściciel zwierzyńca w Moskwie i cyrku szkockiego.

Petersburg.

— „Graždanin" dowiaduje się, iż w sferach fotografów petersburskich poruszoną została myśl zapewnienia praw własności produkcyom fotograficznym, w drodze układu międzynarodowego.

— Minister sprawiedliwości, rz. r. t. Manasein, powróciwszy z urlopu, objął swe obowiązki.

— Projektowaną w Petersburgu wystawę hygieniczną odłożono do roku 1893, przyczem sam projekt uległ zmianie o tyle, że wystawa będzie miała charakter międzynarodowy.

W Odesie położono kamień węgielny pod gmach szpitala specyalnego dla suchotników, który będzie pierwszym dopiero tego rodzaju zakładem w Europie. Zakład wznosi fundacya prywatna.

ROZMAITOŚCI.

× **Menażerya na wolności.** W Beaconsfield, w menażeryi Feliksa Fillisa, jednej z największych w Afryce południowej, wydarzył się okropny wypadek. Pewnego dnia z rana ktoś pootwierał klatki zwierząt. Kafrowie, którzy spali w menażeryi, obudzeni hałasem, sprawionym przez cztery lwy, pochwyciwszy za widły, usiłowali zmusić zwierzęta do powrotu do klatek. Jeden wszakże z jaguarów rzucił się na nich z tyłu i w okamgnieniu byli napół pożarci. Jeden z nich oddychał jeszcze, gdy nie pośpieszono z pomocą i ten opowiedział, co się stało. Wilki wpadły do stajen i pożarły cztery konie. Tymczasem słoń wybił drzwi prowadzące na ulicę i wtedy cała gromada lwów, tygrysów, wilków, panter, jaguarów i t. p. wypadła na miasto, ryząc i ciągnąc za sobą ścierwa końskie. Woźnica pewien, nazwiskiem Nelson, wyjeżdżał właśnie wozem na ulicę, a ujrzawszy przed sobą dzikie bestye, zdołał jeszcze wdrapać się na stojący w pobliżu słup, a następnie wskoczył oknem do sąsiedniej kawiarni, skąd ujrzał, jak konie jego, ścigane przez wilki i dwa lwy, pędziły, uciekając galopem. Wkrótce cała czereda znikła, a urządzona na zwierzęta obława nie przyniosła na razie zbyt dodatnich rezultatów. Parę okazów schwytano, zabito zaś jednego lwa i owego jaguara, który pierwszy rzucił się na kafrów.

× **Maszyna malarska.** Pewien mechanik niemiecki, jak donosi „Kuryer warszawski" wynalazł maszynę, wobec której biedną aparaty do rachowania, pisania i t. p. Jest to przyrząd do... automatycznego kopiowania obrazów. Wynalazek, nabyty przez znanego „kunsthändlera" monachijskiego, Wiemara, został przez niego rozreklamowany drogą cyrkularzy, nadesłanych i do naszych malarzy. Gdyby przyrząd w istocie był w stanie zastąpić rękę ludzką, kopiści znaleźliby się w krytycznem położeniu.

× **Palenie zwłok.** Na cmentarzu Per Lachaise w Paryżu urządzone są już dwa piece do palenia zwłok. Dokonana niedawno w nowym piecu kremacya trwała godzinę; ze zwłok pozostało tylko nieco popiołu.

× **Nowa moda.** W Londynie oryginalną wprowadzono modę, a mianowicie noszenia przy białych sukniach ślubnych kolorowych trenów. Nowy ten zwyczaj wprowadziła lady Helena Duncombe, która w czasie ślubu swojego z sir Edgardem Vincent miała na sobie suknię białą z trenem zielonym.

× **Pomnik Wilhelma Tella** ma być wzniesiony na placu ratuszowym w Altorf, w kantonie Uri. Tell wyobrażony będzie w stroju wieśniaków szwajcarskich z XIV wieku; posąg trzy metry wysokości, ulany będzie z bronzu. Na postumencie, z kamienia miejscowego umieszczone będą cztery wypukłorzeźby, a mianowicie: scena na rynku w Altorf i strzelanie do jabłka, chata Tella, śmierć Gesslera i śmierć Tella.

TELEGRAMY.

Paryż, 30 września. (Ag. p.). W znanej rozmowie z przedstawicielem „Figara" Crispi wyraził jeszcze pragnienie rozproszenia nieporozumień pomiędzy Włochami i Francyą. Mówiąc o wypadkach w kantonie tessyńskim — rzekł minister: Cóż pan chcesz, abyśmy zrobili z Tessynem? Kwestya narodowości gaśnie; ustąpiła ona miejsca kwestyi socyalnej, która wkrótce zapanuje nad światem. Crispi sądzi, że Francya jest dzisiaj bardzo silną i powiada: Jeżeli Francya wojny nie zacznie, nikt jej nie zacznie. Czekając na wypadki, uzbrojenia powszechne mogą doprowadzić Europę do ruiny na wyłączną korzyść Ameryki.

Paryż, 30 września. (Ag. p.). „Temps" powiada: Słowa Crispiego znajdą we Francyi sympatyczne przyjęcie. Niestety, brak im tylko sankcyi w stosunkach rzeczywistych. Jeżeli Włochy odnawiają przymierze potrójne, trudno będzie Francyi przykładać wagę do pojednawczych formalności i przyjacielskich demonstracyj, z jakiemi podobałoby się występować włoskim mężom stanu w pogawędkach z dziennikarzami.

Paryż, 30 września. (Ag. p.). Były minister spraw zewnętrznych, Spuller, zapytany przez jednego z dziennikarzy paryskich, zaprzeczył kategorycznie doniesieniom o kroku, uczynionym wrzekomo u niego przez radcę ambasady ruskiej, Kotzebuego i oświadczył, że w czasie urzędowania swojego nie miał sposobności do wyrażenia się w jakikolwiek sposób o propozycyi przymierza rusko-francuskiego.

Belgrad, 30 września. (Ag. p.). Całe miasto wstrząsnął wczoraj na chwilę wypadek następujący: król Aleksander wyjechał na spacer ze swym adjutantem. Koło karety królewskiej przejechało przez leżący na ulicy nabój rewolwerowy, który pod naciskiem koła wybuchł. Adjutant zatrzymał karetę i zbadał przyczynę wybuchu. Przekonawszy się, że zachodzi prosty przypadek, król kontynuował przejażdżkę.

Madryt, 30 września. (Ag. p.). W Madrycie i Barcelonie odbyły się meetingi na rzecz Portugalii. Wygłoszono mowy za unią iberyjską. Meeting barceloński wystosował depeszę do ludu portugalskiego, łączącą się moralnie z dziełem rewindykacyi, którą Portugalii dyktuje znieważony honor.

Taszkient, 30 września. (Ag. p.). Kupiectwo tutejsze złożyło rs. 6,000 na utworzenie stypendyum imienia ministra skarbu dla dzieci kupców ruskich, podupadłych przy pierwotnych przedsięwzięciach handlowych w Azyi Środkowej.

Niższy Nowogród, 30 września. (Ag. pol.). Wskutek ciągłych deszczów, wszystkie rzeki wzbierają.

Berlin, 30 września. (Ag. p.). Cesarz Wilhelm wyjechał dziś do Wiednia.

Wiedeń, 30 września. (Ag. p.) Zmarł tu dziś ruski profesor anatomii Gruber.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 30 września. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 39.40 żąd., 39.27½, 25, 22½, 15, 12½ kup.; Londyn (3 m.) 7.94 żąd.; Paryż (10 d.) 31.75 żąd., 31.55 kup.; Wiedeń (8 d.) 71.40 żąd., 71.00 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 89.00 żąd., 88 50 kup.; małe 88.50 żąd., 88.00 kup.; 5% pożyczka wschodnia I emisyi 102.00 żąd., 101.75 kup., III em. 103.50 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.65 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 94.65 żąd., III ser. lit. B 93.25 żąd. 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.25 żąd., II 97.50 żąd., III 95.70 żąd., IV 94.00 żąd., V 93.85 żąd.; 5% obligi miasta Warszawy dł. 90.25 żąd.; 5% listy zastawne miasta Łodzi ser. I 95.50 żąd., II 92.00 żąd., III ser. 91.50 żąd., IV ser. 91.00 żąd. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%. Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 129.3, warsz. I i II 256.2, Łodzi 196.6, listy likw. 125.6, pożyczka premiowa I 101.6, II 22.4.

Petersburg, 30 września. Weksle na Londyn 78.80. II pożyczka wschodnia 102.00, III pożyczka wschodnia 103, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 128.50, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 266.50, petersburskiego banku dyskontowego 607.00, banku międzynarodowego 480.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 30-go września. Banknoty ruskie zaraz: 256.70, na dostawę 255.50, weksle na Warszawę 256.25, na Petersburg kr. 256.10, na Petersburg dł. 254.10, na Londyn krót. 20.38, na Londyn dł. 20.17, na Wiedeń 180.60, kupony celne 324.70; 5% listy zastawne 73.70, 4% listy likwidacyjne 69.60, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 97.25, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 111.50, 5% r. zł. z 1884 r. 106.90, pożyczka wschodnia II em. 81.10, III emisyi 82.00, 5% listy zastawne ruskie 109.10, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 180.45, takaż z 1866 r. 169.50, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 245.00, akcye kredytowe austryackie 174.50, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% prywatne 4½%.

Londyn, 30 września. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 99½, 2½% Konsole angielskie 94⅜.

Petersburg, 30-go września. Łój w miejscu 41.50. Pszenica w m. 9.60. Żyto 6.50. Owies w m. 3.80, Konopie w m. 41.00. Siemie lniane w m. 11.50, Deszcz.

Berlin, 30 września. Pszenica 183—196 na wrz. 191.00, na listop. grudz. 187.25. Żyto 165 — 175, na wrz. paźdz. 176.00, na grudz. 167.00.

Havre, 30 września. Kawa good average Santos na wrzes. 130.00, na grud. 104.75, na marzec 1891 r. 97.25. Stale.

New-York, 29 września. Bawełna 10⅜, w N. Orleanie 10 1/16.

New-York, 29 września. Kawa (Fair - Rio) 20.75. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.82. na paźdz. 16.82.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 30	Z dnia 1
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	39.40	38.85
na Londyn za 1 £.	7.94	7.83
na Paryż za 100 fr.	31.75	31.35
na Wiedeń za 100 fl.	71.10	70.35
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. . .	89.—	88.90
Ruska pożyczka wschodnia . .	101.80	101.—
„ 4% poż. wewnz. r. 1887 .	87.65	87.50
Listy zast. ziem. Seryi I . . .	94.65	94.60
„ „ „ „ V . .	93.25	93.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I . .	99.25	99.50
„ „ „ „ V . .	93.85	93.70
Listy zast. m. Łodzi Seryi I . .	95.50	—.—
„ „ „ „ II . .	92 —	—.—
„ „ „ „ III . .	91.50	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz . . .	256.70	260.75
„ „ na dostaw. .	257.—	260.50
Dyskonto prywatne	4½%	4½%

	Not. urzęd.	Not. nieurz.
Monety i banknoty:		
Imperyały i półimperyały I	zr.	ł.
Emisyi 17 grudnia 1885 roku	—	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	39½
Austryackie banknoty . .	—	71½

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 30 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 15, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 8, dorosłych 7, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet 3, a mianowicie: Rudolf Ruprecht, lat 47, Marcin Szelgowski, lat 34, Ignacy Tomaszewski, lat 44, Julianna Kromer, lat 52, Ewa Wieczorek, lat 68, Agnieszka Mańćka, lat 78, Antoni Sobutkowski, lat 55.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło — w tej liczbie chłopców — dziewcząt — dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: August Freschke, lat 60.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Mortka Mendel Litman, lat 22, Zelda z Rogozińskich Grynberg, lat 45, Bajla Estera z Librachów Golfilus, lat 54.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Otto z Piotrkowa, Żelechow, Lipski, G. Rychtarski i Hirschsohn z Warszawy, S. Elefant z Mohylowa.

Grand Hotel. R. Delus z Bradfordu, A. Bochmaczewski z Moskwy, Rüdenburg z Berlina, A. Goldfeder, Arpold i Koralewski z Warszawy.

Hotel Victoria. Krakowski i Hanbold z Warszawy, Banse z Berlina, Kleber z Poraja, Richter z Petersburga.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We CZWARTEK, d. 2 października

Błazen Dworu

OPERETTA w 3 aktach, słowa Hugona Wittmana i Juljusza Bauera, muzyka Adolfa Müllera, przekład C. Danielewskiego.

Potrzebna zaraz

BONA

mówiąca po niemiecku lub po rusku, umiejąca dobrze szyć. Oferty pod lit. A. A. w administracyi „Dziennika". 1839-1

Słuchaczka pedagogicznych kursów pragnie udzielać

LEKCYI

wszystkich przedmiotów w zakresie nauk gimnazyalnych. Wiadomość ul. Zachodnia, dom Szatana, naprzeciw hotelu Manteuffla w mieszkaniu M. Szpiro. 1829-3-1

POTRZEBNY jest

MAJSTER

do mechanicznych i ręcznych warsztatów dla fabryki chustek i kortów. Oferty do adminis. Dziennika pod № 515. 1848—3—1

Lekcye Tańców

udzielam u siebie, w domach prywatnych, na pensyach i wszelkich zakładach naukowych. ZAPISY przyjmuje **zakład fryzyerski** W-go **Sznajdra**, Hotel Victoria.

St. Zaborski,

art. baletu i nauczyciel tańców. 1854—3—1

Rodowita niemka

inteligentna ze znajomością krawieczczyzny, **poszukuje miejsca** w domu chrześciańskim.

Oferty pod lit. P. P. przyjmuje administracya „Dziennika". 1850—3—1

Dr. Stanisław Łagowski

b. asystent przy katedrze fizyjologii w Uniw. Warsz. zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Kamiennej, róg Wschodniej w domu W-go Jaeckla. Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6 po poł. 1324—30—15

Dr. Jakób Kohn

po odbytych w Wiedniu studyach powrócił do Łodzi i przyjmuje **wyłącznie z chorobami kobiet i dzieci**, codziennie do 11 rano i od 4 do 7 po południu. Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wiślickiego № 45 (nowy). 1781—15—6

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celluloidowe

wyrobu **fabryki „NATALIN"**

do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe**, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych

STAMIROWSKI i S-ka

w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta.

1398—0—13

JEST do SPRZEDANIA

koń 5 letni i bryczka

za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Widzewskiej u właściciela domu № 1111a pana Agatera. 1844—3—1

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя С. Висдицкаго, объ утерѣ дубликатовъ накладныхъ № 35731 отъ 16 Іюня т. г. и № 39809 отъ 27 Іюня т. г. на товары высланные со станціи Лодзь въ Бердичевъ, Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутые дубликаты накладныхъ считаетъ недѣйствительными. 1861—3—1

Uprasza się panów,

którym przez pomyłkę wydano w lokalu stow. subjekt. handl. we czwartek dnia 25-go z. m., obcy parasol jedwabny i kapelusz z lit. M. L. o zgłoszenie się do kancelaryi stow. w celu zamiany na własne. 1864—2

Drzewa ALEJOWE

piękne, duże, w pniach silne, poszukuje **park „Juljanów"** pod Łodzią. 1860—12—1

Hotel Polski

w NIEDZIELĘ i CZWARTKI

Flaki. 1865

Do SKŁADU

K. H. Galewskiego

przy ulicy **Krótkiej Nr. 1350,** dom własny

nadchodzą każdodziennie transporty:

Wapna świeżego

z kopalni „Berta"

Wapna palonego z kamienia marmurowego „Kadzielnia"

Cementu Portland

CEGŁY i GLINY OGNIOTRWAŁEJ

WAPNA GASZONEGO

MAT TRZCINOWYCH

do sufitów. 1796—50—1

Управленіе Лодзинской жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товарополучателя Л. Шталя объ утерѣ дубликата накладной № 3338, на товаръ отправленный Августа 4 дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Сверневице, Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 1862-3 1

Правленіе Лодзинской жел. дор

Вслѣдствіе заявленія товароотправителей Бр. Киперъ объ утерѣ дубликата накладной № 58510 на товаръ отправленный Августа 17 (29) дня 1889 г. со ст. Лодзь на ст. Москва, Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 1863-3-1

OBSTALUNKI na nieprzemakalne

PLANDEKI

rozmaitych wymiarów przyjmuje

Leon Bornstein,

ŁÓDŹ, ulica Promenadowa, dom Prinza. 1858-6-1

РОСПИСАНІЕ

безплатнаго пріема приходящихъ больныхъ во врачебныхъ кабинетахъ амбулаторіи Лодзинскаго Комитета Общества Краснаго Креста.

ОНЕДѢЛЬНИКЪ.

Отъ 10—11 час. Болѣзни горла, носа и уха, А. Познанскій Болѣзни желудка и кишекъ, В. Гандельсманъ. Отъ 11—12 венерическія болѣзни, Ю. Величко Дѣтскія и внутренныя болѣзни, В. Янкуеъ. отъ 12—1 час Хирургическія болѣзни, О. Круше. Грудныя болѣзни Ю. Опацкій. Отъ 1—2 час. Хирургическія болѣзни, Г. Ковалевъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А Вильдауеръ. Отъ 2—3 час. Женскія болѣзни, Феодосія Веллеръ-Позанская

ВТОРНИКЪ.

Отъ 10—11 час. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Е. Закъ. Отъ 11—12 час. Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій. Отъ 12—1 час Женскія болѣзни, Врачъ Марія Ельцина-Закъ Отъ 1—2 час. Болѣзни горла и носа, Л. Пржедборскій. Венерическія и накожныя болѣзни, В. Литауеръ. Отъ 2—3 час, Глазныя болѣзни, М. Ликерникъ Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Кельмъ. Отъ 3—4 час. Хирургическія и женскія болѣзни, М. Конъ.

СРЕДА.

Отъ 10—11 час. Внутреннія болѣзни, К К. Іоншеръ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни. Е. Закъ. Отъ 11—12 час. Венерическія болѣзни, Ю. Величко. Отъ 12—1 час Глазныя болѣзни, І Колинскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни І Конъ Отъ 1—2 час. Хирургическія болѣзни, І. Ковалевъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Э. Бекманъ

ЧЕТВЕРГЪ.

Отъ 10—11 час, Болѣзни желудка и кишекъ, Ю. Геншъ. Отъ 11—12 час. Грудныя болѣзни, Ю. Опацкій. Отъ 12—1 час. Женскія болѣзни, Врачъ Марія Ельцина Закъ. Отъ 1—2 час. Болѣзни горла и носа, А. Пржедборскій Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Вильдауеръ Отъ 2—3 час. Глазныя болѣзни М. Ликерникъ.

ПЯТНИЦА.

Отъ 10—11 час. Внутреннія болѣзни, В. Гандельсманъ. Отъ 11—12 час. Болѣзни горла, носа и уха, А Познанскій. Дѣтскія болѣзни, Э. Бекманъ Отъ 12—1 час. Хирургическія болѣзни, А. Круше Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій. Отъ 1—2 час. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, С. Маковъ. Отъ 2—3 час Женскія и хирургическія болѣзни, М. Конъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни А. Кельмъ.

СУББОТА.

Отъ 10—11 час. Хирургическія болѣзни, Е. Закъ Внутреннія и душевныя болѣзни, Ю. Геншъ. Отъ 11—12 час. Женскія болѣзни, Врачъ Феодосія Веллеръ-позанская. Хирургическія болѣзни. Г. Ковалевъ Отъ 12—1 час. Глазныя болѣзни, І. Колинскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Г. Конъ. Отъ 1—2 час. венерическія болѣзни, В. Литауеръ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, С. Маковъ. Отъ 2—3 час. Болѣзни уха, Л Пржедборскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, В. Пинкусъ. 1475—1—

Zgubiono paszport,

pruskiego poddanego Jana Koesling. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1851-1

Magazyn Mód

HELENY NIKLAS

Piotrkowska Nr. 64 vis-a-vis Lorentza.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na **sezon zimowy** został zaopatrzony

w wielki wybór kapeluszy

i sprzedaje takowe po bardzo przystępnych cenach.

1815—6—

Nowo UZUPEŁNIONE

PRZEPISY

o pracy małoletnich

(do wywieszenia na ścianie)

są do nabycia w administracyi „Dziennika Łódzkiego".

LECZNICA prywatna

wyłącznie dla chorych **wenerycznych** i dla **kobiet.** Godziny przyjęcia: choroby **weneryczne i skórne** od 9—11 z rana; **choroby kobiece** od 3—6 po poł. Ulica **Piotrkowska Nr. 39,** dom W-go **Czapiewskiego,** nad cukiernią Pana **Wüstehube** 1647—20—1

Oddział sprzedaży detalicznej

HURWITZ i Syn

w ŁODZI, ulica **Piotrkowska,** dom S. Rosenblatta

poleca:

wielki wybór krajowych i zagranicznych towarów, jako to.

szewioty, kamgarny i t. p.

Ceny stałe! 1779—10—1

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

Krystyana Wutke

w ŁODZI, ulica **Zawadzka,** dom W-go Scheiblera,

poleca:

WIELKI WYBÓR

materyałów krajowych i zagranicznych

na SEZON JESIENNY.

CENY UMIARKOWANE.

1833—9—1

Fabryka Kołder Watowych

EMMY RAMPOLD

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro

poleca:

Wielki wybór KOŁDER: atłasowych, wełnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah", kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawełnianych, po bardzo przystępnych cenach.

Nowość! Kołdry na wacie wełnianej. Kołderki dziecinne. 1803—0—1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i książki**

dla sądów pokoju i gminnych.

Stary renomowany

DOM HANDLOWY w Moskwie

pragnie wejść w stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami branży tekstylowej—celem **objęcia sprzedaży wyrobów tejże na Moskwę i prowincyę;** może dać zupełną gwarancyę za całe zapasy powierzonych sobie na skład towarów, a nawet znaczne zaliczenia gotówkowe. Łaskawe oferty uprasza się adresować pod lit. G. S. 35 do biura ogłoszeń **Rajchmana & Frendlera w Warszawie,** Senatorska Nr. 26. 1742—6—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 18 Сентября 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**